

MŁOTY

WARUNKI PRENUMERATY:

Miesięcznie rub. 10, z przesyłką
Cena rocznie w Mińsku 80 k.,
na dworcach kolejowych i poza
Mińskiem 80 kop.

ADRES REDAKCJI:

Biuro, adres: „Europa” pokój
56. Dworzec kolejowy 2-2 po pol.
stronie, Filja Administracji
Krajowej, Chłobny tan. 21, róg
Zawackiego, w Piotrogradzie: Tro-
icka 13 (b. Ogn. Polskie).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego K. P. R. P. oraz Centralnego Komitetu K. P. L. i B.

Rok I Nr 145 (133)

WYCHODZI CODZIENNIE.

Mińsk, Niedziela, 20 Lipca 1919 r.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Komunistyczna Partja Rosji.

Miński Komitet Komun. Part. L. i B.

w poniedziałek 21 b. m., w dniu międzynarodowego strajku proletariatu państw zachodnich, urządza wspólnie z miejską Radą Del. Rob. i Czerw. Ar., Radą związków wytwórczych i politycznym Wydziałem Zachodniej Dywizji Strzelców

MANIFESTACJE

jako wyraz międzynarodowej solidarności klasy robotniczej. Mińska Organizacja K. P. L. i B., Rada miejska, Rada związków wytwórczych i oddziały Czerwonej Armji o godz. 7 ej wiecz. zbierają się ze sztandarami na Placu Wolności, gdzie odbędzie

Wiec.

Po wiecu manifestacja przechodzi do letniego lokalu Klubu Komunistycznego imienia Karola Marksa (na traku), gdzie odbędzie się

Koncert-wiec

Przemawiać będą: L. Pikiel, Radwański i inni.

Przełom na froncie południowym.

Ukraińskie wojska sowieckie wyparły bandy Denikina z Jekaterynosławia i posuwają się w kierunku Charkowa. Z niepokojem patrzyliśmy na powodzenie, sprzyjające w ciągu ostatnich trzech miesięcy, temu spadkobiercy Koczaka. Nie tak dawno Armja Czerwona zbliżała się już do Rostowa nad Donem, aż nagle nastąpił kryzys. Denikin zgromadził siły i rozpoczął ofensywę, która uwieczniła się zajęciem Charkowa, Carycyna i Jekaterynosławia. Pady trzy główne ośrodki ruchu robotniczego na południu Rosji. Armja Czerwona cofała się. Kontrrewolucjonisci, jawni i ukryci, zacierała ręce po części z radości na myśl, że idzie ku nim zbawca — generał carski.

Trzy przyczyny były tych

niewpowodzeń na Ukrainie. Pierwsza, to zdrada Grigorjewa i innych, którzy pierwotnie przeszli na stronę wojsk sowieckich i dopomogli do wyparcia francuzów z Odesy, następnie, podkupieni przez Koalicję, zwrócili swój oręż przeciw Sowietom i Rządowi Ukrainy. Zmusiło to do odcięcia znacznych sił z frontu Denikińskiego i rozprawienia się przede wszystkim z tymi sprzedawczykami.

Drugą przyczyną był słaby stan armji ukraińskiej, główne siły której stanowiły były oddziały partyzanckie, odważne i ofiarne, ale nie dyscyplinowane i nie mogące przeciwstawić się bardziej regularnej armji Denikina. Reorganizacja sił zbrojnych Republiki Ukraińskiej stanęła wo-

bec tego na porządku dziennym i zjednoczenia dowództwa zbrojnych sił R. publik Rad, uchwalone niedawno przez centralne władze sowieckie, służy gwarancją lepszych widoków na przyszłość.

Trzecią wreszcie przyczyną, cywilowych niepowodzeń na froncie południowym, jest brak należytej organizacji partyjnej i sowieckiej na Ukrainie, zwłaszcza na wsi. Jest tam nastrój rewolucyjny, ale niema jeszcze świadomości rewolucyjnej dyscypliny i organizacji, co sprawia, że zbyt wiele żywiołów niepożądanych przenika do instytucji Rad. Ale nie wątpimy, że ten okres, który częściowo już prze-

żyliśmy u siebie na Białorusi, minie i na Ukrainie niebawem.

Wzięcie Jekaterynosławia po planowej akcji, posuwanie się wojsk naszych w kierunku Charkowa, zajęcie Borysoglebska i cofanie się wojsk Denikina świadczą, że proces uzdrowienia stosunków w naszej armji południowej rozpoczął się.

Siły żywotne rewolucji są zbyt wielkie, by miały być zachwiane chwilowymi niepowodzeniami.

Rozgromienie armji Denikina jest nieuniknione. Państwo musi i drugi filar kontrrewolucji burżuazyjnej.

Precz z kastowością.

Hasło „wszystko dla frontu” narzuciło wiele się istotnie w życie. Narzuciło rozumieją to, nie tylko najlepsze siły partyjne, ale i szeregi mas pracujących. Dziś wycofujemy z roboty państwowo-twórczej maksimum sił, nie wahamy się nawet zatrzymać na pewien czas pracę podrzędniejszych aparatów, oddając pracowników na front w rozporządzenie władz wojskowych.

Tak, to słuszne, to konieczne, to nieodzowne.

Ale obecna wojna domowa, niesie z sobą zyciowość krajom uciążliwym, pochłaniając wielkie ofiary, wysiłki często nadludzkie niesie nam, z natury rzeczy, również i niepożądane rezultaty, z którymi walczyć należy, i z którymi skutecznie walczyć można.

Cheć wskazać na rodzącą się pewną kastowość wojskową; na tendencje pewnych, nawet dzielniejszych towarzyszy, zajmujących odpowiedzialne stanowiska wojskowe, do działań anarchistycznych — do nieuznawania instytucji sowieckich.

Stwarza się pewien nastrój nieuznawania żadnej władzy poza woj-

skową, często ignorowania wszelkich rozporządzeń władz cywilnych.

Stwarza to poważne niebezpieczeństwo. Za przykładem dowódców idą i czerwonoarmiści. Oni często nie rozumują w jeszcze bardziej uproszczony sposób i dalej rozwijają tendencje anarchistyczne, nie tylko niepodporządkowując się postanowieniom władzy cywilnej, ale dopuszczając się aktów gwałtu i samowoli. Pojęcie, wszystko dla armji, pojmują w ten sposób, że wszystko co się jemu czerwonoarmiście sposobu, może wziąć najspokojnie w świecie.

Prawda, że te zjawiska nie mają masowego charakteru. Ale, właśnie, czas najwyższy niedopuszczyć, aby przybrały one charakter masowy. Niema u nas obywateli uprzywilejowanych, wszyscy mają jednako- we prawa i obowiązki. Każdy zajmuje to stanowisko, spełnia te funkcje, jakie zostały mu przez odnośne instancje wskazane.

Niema u nas kast. Tendencje do ich powstania i rozwoju muszą być w zarodku stłumione.

Interesy armji identyczne są z

interesami pozostałych na pozycjach tytowych mas indowych. O żadnych wyodrębnieniach mowy być nie może.

Przeło z całą energią należy karcić i karać tych, którzy czynami „narodowocentrycznymi, kasłowatością propagują i wprowadzają w życie.

Nasze hasła nie tylko „wszystko dla frontu“, ale również „front i tył st. rwią jedną nierozdzielalną całość“.

O tym niech nie zapominają ci, którzy chcieliby, często może nieświadomie, stworzyć państwo w państwie.

Kręta Rada Pięciu.

Radjo liński donosi, że Rada Pięciu postanowiła zdjąć blokadę z Niemiec i rozpatrywała kwestję zdjęcia blokady z Rosji. Czy zdecydowano ostatecznie tą kwestję, dotychczas nie wiemy. Faktem jest tylko, że „dyplomaci z Wersalu“ sprawę tę omawiali i zapomocą radjodepesz obwieścili światu ostatecznie.

Jednocześnie Rada Pięciu rozpatrywała kwestję rozpoczęcia działań wojennych przeciw Węgrom. Określonego postanowienia w tej sprawie jednak nie powzięła.

Cóż skłoniło w pierwszym wypadku tych heretów kapitału międzynarodowego do decyzji?

Skąd zaś taki brak stanowczości, co jest powodem wahań, w drugim?

Odpowiedź znaleźć nie trudno! Wystarczy spojrzeć na arane światową. Walka klasowa we wszystkich państwach doszła do najwyższego napięcia. Proletariat międzynarodowy przejrzał. Wio on teraz, że wyznacza, nie „Ligi Narodów“ rządy socjalpatriotyczne, traktaty wersalskie, ale rewolucja robotnicza. Robotnicy zwycięskich Francji, Anglii i Włoch zawarli trojprzymierze proletariackie i proklamują strajk powszechny.

Ruch robotników irlandzkich przezwyciężył ramki nacjonalistyczne i przybrał charakter rewolucyjno-międzynarodowy.

Coraz są częstsze bunt i strajki we flocie fińskiej.

W „demokratycznej“ Ameryce też niespokojnie: sam generał Bliss na posiedzeniu Rady Pięciu oświadczył, że obecnie „narod amerykański (czytaj proletariat) nie pozwoli rozpocząć nowej wojny z Węgrami i że kwestję bolszewizmu trzeba oddać do rozpatrzenia Ligi Narodów.

To są właściwe powody do wahań, braku stanowczości, pozornej zmiany kursu polityki bandytów imperjalistycznych. Widzą oni, że już dalej nie mogą karmić robotników obietnicami o reformach, widzą, że na nie się zdała cała ganiała o zbawczej roli Ligi Nar-

dów, widzą, że robotnicy przekonali się już, że pokój Wersalski brzemienisty jest w nową wojnę, nowy gorszy ucisk i niewolę.

I widmo rewolucji robotniczej staje przed hersztami burżuazji.

Starają się więc odpędzić od siebie tę marną. Mniemają, że opublikowaniem wiadomości o zdjęciu blokady z Rosji, o rzekomym uznaniu rządu węgierskiego, zdołają jeszcze na jakiś czas tumanie robotników swych państw. A już tymczasem, wielce kosztowni Koczkowie, Denikiny, kapitaliści i obszarnicy polscy, burżuazja litewska i czecho-słowacka zdołają rozgromić ogniska rewolucji robotniczej w Rosji i na Węgrzech.

Lecz próżne ich nadzieje! Koczek rozbity na łeb na szyję, taki sam los zaczyna spotykać Denikina, a po nich przyjdzie kolej i na polską, litewską i inną kontrrewolucję. Z drugiej zaś strony proletariat państw zachodnich już nie pochylił wzniesionych sztandarów walki klasowej.

Kręta Rada i szacherki „panów z Wersalu“ nie zdołają zagasić wzniesionych płomieni rewolucji robotniczej.

R. Bewski.

Armja Denikina.

Pod zastoną armji Krasnowa i Dutowa zdemolowanych prawie doszczętnie, umiejętnie korzystając z kabzy burżuazji europejskiej, ślepacz carski — Dienikin powołał pod chorągiew wstęcznictwa zastępy kontrrewolucjonistów wszelkiej barwy.

Armja ochotnicza formowała się na Kaukazie Północnym, a kadry pierwotnie stanowili oficerowie carscy, nas gnie kozacy kubańscy i tercy wreszcie studenci i gimnazjści, dzieci burżuazji, która w wojnie domowej traciła wszystko, co miała, t. j. sute żniwo wyzysku. Ta właśnie armja korzystając z karabinów, dział i tanków skwapliwie udzielonych przez burżuazję francuską i angielską osiągnęła pierwsze powodzenie nad czerwonymi oddziałami proletariatu. Wielką pomoc okazali jej kupieni przez burżuazję zachodnią europejską zdrajcy a wauturnicy: Grigorjew, Machno i Petlura.

W miarę jednak rozszerzania się terytorjum, „z łaski Bożej głównodowodzącego siłami zbrojnymi południa Rosji“ (jak szumnie mianuje się Dienikin) zgoniono do tych hord mobilizowane przezeń nieświadome włościanstwo.

Warstwa oficerstwa i burżuazji w tej armji robiła się coraz to cieńsza, a sprężystość jej malała.

W celu podniesienia sprawności zaczęto stosować kary zaiste barbarzyńskie. Oto oficerowie stale paradowali ze szablami karabinowymi. Za najmniejsze uchybienie bez-

myślnej dyscyplinie, żołnierzy siekano nie tylko różgami, ale biją doraźnie stęplami.

Po wypędzeniu przez wojska sowieckie z Odessy okupantów, z armji ochotniczej nieznacznie usunęli się wszyscy oficerowie francuscy. Miejsca opróżnione zajęli Anglicy, którzy wskazując na zaciśnięte kulaki z nienawiścią wołają: „ot — tak zgnie niemy komunizm!“

Jednym z charakterystycznych objawów armji carskiego opryska jest masowy napływ doń popów. Zamienimy sutanny na mundury żołnierskie, a kadzielnice na karabiny, głoszą „ojcowie duchowni“ wojnę świętą przeciwko bolszewikom, wykazując w mordowaniu rewolucyjnych włościan i robotników, najbardziej wyrafinowane zwierzęce.

Jeśli pierwotnie, gdy kadry dienikinców składały się wyłącznie z pasożytów społecznych, armja ich robiła znaczne postępy, obecnie porażki i niepowodzenia jednolitego poprzednio składu włączeniem utrzymywanych różgami i stęplami karabinowym w karność mas włościańskich Zagłębia Donieckiego, los Dienikina jest przesądzony.

Padnie on pod ciosami bohaterkiej Armji, jak runął Krasnow, jak pada Koczek, któremu Koalicja burżuazyjna powierzyła dowództwo i nad Dienikinem, jak zginął Dutow, a zmalaj Petlura.

Zdzisław Szeryński.

Dookoła Polski.

Popieranie kontrrewolucji rosyjskiej przez Rząd Polski.

W „Robotniku“ z dn. 25 czerwca czytamy następujące informacje.

„Kilka miesięcy temu powstał w Warszawie „Komitet rosyjski“, którego celem miało być okazywanie pomocy materialnej Rosjanom, mieszkającym w Warszawie, opiekę nad majątkiem tych, którzy wyjechali i t. p.

Do zarządu tej organizacji wszedł kwiat reakcyjnej biurokracji rosyjskiej, który uszczęśliwia znoma Warszawę swą obecnością. Wymienimy nazwiska takich panów jak Lubimow, b. p.m. warszawskiego generał gubernatora, bar. Tyzenhausen, b. zarządzający warszawskim oddziałem Banku państwa, gen. baron Bünting, senator Reinke, Szabelskij, przewodniczący związku właścicieli majoratów i t. p.

Komitet ten zaczął szukać funduszy i w tych poszukiwaniach wpadł na następujący pomysł. Istnieje w Warszawie dom przy ulicy Bednarskiej nr. 21, stanowiący własność Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności. Towarzystwo to za czasów carskich liczyło 1000 członków, lecz znikło z widowni wraz z ucieczką wojsk carskich.

Za czasów okupacyjnych powstało nowe Towarzystwo dobroczynności, które po wyjściu okupantów zwróciło się do władz polskich z prośbą o przekazanie mu owego domu. Władze odmówiły, gdyż nowe Towarzystwo nie miało prawa rozporządzać się majątkiem dawnego.

Otóż komitet rosyjski zagaił parol na ów dom. I zdobył go. A zdobył w ten sposób, że p. Lubimow, Tyzenhausen i t. p. zwołali zebranie członków dawnego Tow. dobroczynności. Z tysiąca członków ziswiło się — 11-tu, i oto tych 11-tu postanowiło oddać dom „Komitetowi rosyjskiemu“!

Skoro Komitet w ten sposób prawem kaduka dom otrzymał, zrobił nowy geszeft. Dzięki dawnym swoim stosunkom z niektórymi ministrami, zwłaszcza z p. Karpińskim, ministrem skarbu, pp. z Komitetu rosyjskiego udało się otrzymać od rządu polskiego pożyczkę hipoteczną w kwocie 500 tysięcy marek.

Jak widzimy, rząd okazał się hojnym dla reakcyjnych Moskali!

Ale na cóż idą pieniądze, wspólniomyślnie rzucone z ubożuchnego skarbu polskiego?

W Warszawie mieszka — pod obcym nazwiskiem — b. szef korpusu żandarmerji, jeden z najgorszych ślepaczy carskich Kurlow. I oto ten pan otrzymuje zapomogi od Komitetu rosyjskiego!

Jak widzimy, piękny użytek robi się z polskich pieniędzy!

Ale „komitet rosyjski“ ma inne jeszcze troski i zadania. W Rydze ks. Lieven, z pomocą Niemców zorganizował oddział rosyjski dla walki z bolszewikami. Niedawno do Warszawy przyjechał przedstawiciel ks. Lievena, który wszedł w stosunki z rządem polskim i z komitetem rosyjskim.

Gen. Globaczow (brat b. naczelnika ochrony warszawskiej), otworzył w Warszawie (Krakowskie Przedmieście nr. 59) biuro werbunkowe, w którym zapisuje się pragnących wstąpić do armji ks. Lievena i gen. Judenicza. Pieniądza na wydatki, połączone z wysyłką ochotników, daje „Komitet rosyjski“ — oczywiście, są to pieniądze, pochodzące ze skarbu polskiego. Nie ma potrzeby dodawać, że formacja gen. Globaczowa ma całkowicie czarnoseczny charakter.

Prócz tego, „Komitet“ wyasygnował 20 tysięcy marek na urządzenie klubu, gdzie będą pili i grali w karty za pieniądze skarbu polskiego b. urzędnicy carscy!

Niedość tego: „Komitet rosyjski“ zamierza wydawać gazetę i jej redaktorem ma być — b. naczelnik oddziału sekretarza kancelarji warszawskiego ober-policmajstra Akajomow!

Takemu to Komitetowi władze polskie udzieliły prawa wystawiania świadectw rosyjskim obywatelom, mających stwierdzić ich prawomysłność!

Komitet ten składa się obecnie ze 150-ciu osób, b. czynowników, zandarmów i szpicłów carskich.

Komitet ten wszedł w stosunki z Sazonowem i ks. Lwowem w Pa-ryżu i za pośrednictwem „Komitetu narodowego“ otrzymał stantąd 10 tys. franków.

Oto jakie gniazdko uwił sobie w Warszawie reakcja rosyjska z pomocą władz polskich!

Komentarze do tych informacji są zbyteczne! Fakty świadczą za siebie.

Z Radomia.

Da. 13 czerwca prezydium Rady miejskiej zwołało wiec robotników robót publicznych w sprawie zawieszenia przez rząd tych robót. Wiec rozpoczął sprawozdaniem p. Forsy, jak o sobie mówił, pierwszy prezydent socjalistycznej rady w Radomiu. Zdawał on sprawę z zabiegów jakie czynił u rządu, wystąpił do Ministerjum, delegacja w sprawie nieprzerwywania robót i uruchomienia fabryk w Radomiu.

P. Forsy twierdzi, że na rząd liczyć nie można, bo wszystkie starania i „błagania“ u pp. ministra robót publicznych pracy i spraw wewnętrznych, dalszej pracy robotnikom nie zapewniły. Wogóle, zdaniem delegatów, rząd polski jest nieufnie usposobiony do „czerwonego“ Radomia. Delegaci, w prostocie ducha, takie stanowisko burżuazyjnego rządu, przypisują intrygom swoich przeciwników politycznych, mając jednak złudzenie, że rząd burżuazyjny, coś niecoś, dla sprawy robotniczej zrobi. Charakterystyczna była rozmowa z p. Wojciechowskim. Minister spraw wewnętrznych zazaczył, że wobec olbrzymiego obciążenia miasta dalszych kredytów udzielić nie ma zamiaru. Natomiast radził się zwrócić do sejmiku powiatowego bezpośrednio; sam pośredniczyć nie chce, bo jako minister konstytucyjny do brzo rozumie, że na instytucje samorządne żadnego nacisku wywierać nie należy. Sejmik znów, toć to obszarnicy, a ci przecież tych wywrotowców z miasta sprowadzać nie będą, w obawie socjalistycznej agitacji.

Po wysłuchaniu tego sprawozdania, szereg mówców żądał nieprzerwywania pracy bez względu na zarządzenia kierowników robót. Postanowiono więc 16 czerwca, jak dni poprzednich przystąpić do zajęcia.

Przyjęte zostały dwa wnioski: Wniosek pierwszy, złożony przez P. P. S.:

„Zebrani na wiecu wzywają rząd, aby uruchomił przemysł, a obecnie nie zamykał robót publicznych, lecz prowadził je w dalszym ciągu“.

Druga rezolucja, podobnej treści, skierowana została do sejmiku powiatowego.

Wniosek drugi, komunistów, brzmiał:

„Zebrani na wiecu robotnicy z ro-

Czas bracie!

Czas, bracie, czas! Czy słyszysz już?
Czy słyszysz grom zwycięskich burz,
Czy czujesz ludu groźny gniew,
Czy pójdziesz w walce przelać krew,
Czy w strachu miniesz?
Lecz czas, już czas. Nie będzie żyw,
Kto próżen śpi w dniu krwawych zmur,
I jeśli zbraknie tobie sił,
I jeśli cofniesz krok choć w tył,
Nieszczęsny... zginiesz!

O bracie! Chcesz li silnym być,
Płomiennym wzrokiem w słońcu ławic
I stać na ohwiejnej glebie?
Zwycięzko powstań z nędzy mąk,
Kajdany śmiało zdzieraj z rąk
L... nie patrz poza siebie!

O bracie! Twardą stopą stój,
Dzisiaj twój ostatni wielki bój —
Ty zwalczysz, lub wróg ciebie!
Więc idź, idź wciąż, choć ziemia drży,
Zapomnij o tem, że są łyzy,
I nie patrz poza siebie!

R. Iuchniewiczówna.

bot publicznych w Radomiu, po wysłuchaniu sprawozdania delegacji do ministerjów w Warszawie stwierdzają, że sprawozdania te wykazują jeszcze raz z całą jasnością, iż od burżuazji polskiej i rządu burżuazyjnego robotnicy niczego spodziewać się nie mogą i liczyć muszą tylko na własne siły i na poparcie klasy robotniczej...

Zebrani postanawiają nie dopuścić do zamknięcia publicznych robót.

W tym celu w poniedziałek 16-go czerwca stawia się wszyscy do pracy...

Zebrani zwracają się do Rady Del. Rob. i wszystkich związków zawodowych w Radomiu z wezwaniem o poparcie, że wszystkich sił, akcji robotników z robót publicznych.

W zebraniu wzięło udział przeszło dwa tysiące robotników.

Na posterunku.

W ostatnich walkach z bandami polskich białogwardystów został ranny w nogę tow. Adam Stawiński, komisarz zachodniej dywizji, gdy szedł do boju w pierwszych szeregach.

Nie poraz pierwszy tow. Stawiński ataje do walki czynnej. W dni lutowe i październikowe z bronią w ręku walczył na ulicach Czerwonego Petersburga przeciw caratowi i kontrrewolucji.

Ciąży mu praca biurowa z męsu. Jego żywiołem — to akcje bojowe, tam, na froncie, razem z czerwono-

noarmistami w pierwszych szeregach.

Więcej nam takich komisarzy. Niechaj jego zrozumienie obowiązków rewolucjonisty innym posłuży przykładem.

Wierzyliśmy, że rana, zadana zbrodnią dłońmi białogwardysty, wkrótce się zagoi, i że tow. Stawiński znowu weźmie się za swą ulubioną pracę, w szeregach walczących.

Kronika

— Na front. Zgodnie z postanowieniem Centralnego Komitetu Kom. Partji L. i B. następujący towarzysze zostali zwolnieni od roboty sowieckiej, w celu zajęcia się wyłącznie robotą wojenną:

- 1) Ludowy komisarz do spraw wojennych, członek C. K. t. Unszlicht,
- 2) Ludowy komisarz sprawizacji członek C. K. tow. Kalmanowicz,
- 3) Ludowy Komisarz zdrowia tow. Leński,
- 4) Ludowy komisarz sprawiedliwości członek C. K. tow. Hetner,
- 5) Zastępca przewodniczącego Wyższej Rady Gospodarki Ludowej t. Podolski,
- 6) Zastępca Ludowego Komisarza finansów tow. Agol,
- 7) zastępca Ludowego Komisarza oświaty tow. Sawatjew,
- 8) Zarządzający instruktorskim wydziałem i członek C. K. W. Rad t. Rasiński,
- 9) członek C. K. W. tow. Szymanowski,
- 10) członek C. K. W. Achmanow,
- 11) członek C. K. W. t. Zawjałow,
- 12) członek C. K. W. tow. Muklewicz,
- 13) zarządzający sprawami Rady obrony

tow. Estrin, 14) zastępca Ludowego Komisarza Kontroli tow. Krasnow.

Miński tymczasowy Gubernjalny Komitet Rewolucyjny. Zgodnie z uchwałą zjednoczonego posiedzenia prezydium C. K. W. Rad Litwy i Białorusi zatwierdziło tymczasowy Gubernjalny Komitet Rewolucyjny, w skład którego weszli: przewodniczący tow. Pikiel, członkowie: t. t. Alski, Zaks, Butkiewicz, Kaganowicz i Gubernjalny Komisarz Wojenny.

Zarządzającymi wydziałami będą: wydziałem pracy — t. Świerdłow, kontroli — tow. Rewiński, zdrowia — Puzyrow, oświaty — Czerwiakow, sprawiedliwości — Izakson, rolnictwa — Heltman.

Z ZAGRANICY.

Burżuazyjna gazeta francuska o oświacie ludowej w Rosji.

Wpśród chóru głosów między narodowej prasy burżuazyjnej, napadających na Rosję Sowiecką i starających się obrucić ją oszczerstwami, czasami daje się słyszeć bardziej bezstronnie głosu, umiejącego odróżnić dobre strony wielkiego dzieła budownictwa władzy Sowieckiej. Korespondent francuskiej burżuazyjnej gazety „Excelsior“, który sam zwiedził Rosję Sowiecką i zapoznał się ze sprawą oświaty ludowej, podaje bezstronną jej charakterystykę:

„Bolszewicy — mówi on — stynący jako specjaliści burzyście, zdołali jednak urzeczywistnić dwie wielkie sprawy: zorganizować Armję Czerwoną i przeprowadzić umiejstanie reformy szkolnej.

Czerwona Armja walczy teraz na froncie, ciągnącym się 7200 kilometrów. Co zaś się tyoz oświaty ludowej to rzecz nienoty; że w Rosji dopiero władza sowiecka wprowadziła rzeczywiste obowiązujące nauczanie powszechne dzieci od lat 8-10 do 16-u. Budżet Komisarjatu Oświaty na rok bieżący wynosi 3 1/2 miljarda.

Na zakończenie korespondent opisuje otwarcie uniwersytetu ludowego w Moskwie, które się odbyło w jego obecności.

Ruch powstańczy w Meksyku.

W republice meksykańskiej, w doznacie okres powstania trwa jcz-
eze.

Francuska gazeta burżuazyjna „Temps“ donosi, że ruch powstańczy gien Feliksa Diaza rozrasta się z wielką siłą wzdluz linii kolejji żelaznej Cuauabenne, jedno-cześnie Ganero Willa ze swemi oddziałami zagraża miastu Calchachua leżacemu na granicy Stanów Zjednoczonych.

Prezydent Carranca czynił starania o uzyskanie pozwolenia na przejście 2-ech tysięcy żołnierzy

przez terytoryum Stanów Zjednoczonych w celu walki z oddziałami Willi, lecz rząd amerykański dał tymczasem odpowiedź odmowną.

Rząd amerykański uważa iż wojska te nie będą w stanie zapewnić bezpieczeństwa przedstawicielom amerykańskim w Meksyku, z powodu odcięcia drogi przez rewolucjonistów od Chuaraca do Czihuachua. Pomimo to departament państwa oznajmia, iż w razie konieczności stanowisko jego może ulec zmianie. Obecność wojsk meksykańskich na południowej granicy niedaleko od Chuaraca budzi niepokój.

Krążą pogłoski, iż były minister wojny gen. Obregon sprzeciwił się natarciu na Wilej.

Depesze z Waszyngtonu również donoszą o rozruchach w Meksyku, wskutek czego zdwojono straż i na kruzgankach pałacu narodowego rozstawiono kulomioty.

DEPESZE.

Blokada Rosji.

LJON. Rada pięciu rozpatrywała sprawę dalszej blokady Rosji. Zdecydowanie tej kwestji odroczone do wyjaśnienia zapatrywania się na tą sprawę Waszyngtonu.

W Stanach Zjednoczonych przy puszczeniu, że Wilson będzie przeciw dalszej blokadzie.

Przeciw ratyfikacji.

LJON. Na posiedzeniu rady ogólnokrajowej francuskiej partii socjalistycznej, trwającej 48 godzin, postanowiono głosować przeciw ratyfikacji umowy pokojowej.

Przeciw komunistom.

DZWIŃSK. „Lokal-Anzeiger“ oficjalnie oznajmia, że udało się przeszkodzić wystąpieniu komunistów w Monachjum. „Ochra“ cywilna okazała się nie na wysokości swego zadania.

Ruch rewolucyjny wśród wojsk czeskich i polskich na Syberji.

Wśród Czechów, znajdujących się na Syberji stale wzrasta nastroj bolszewicki. W Tomsku podczas 1-ego maja czesi zbrojnie manifestowali z czerwonymi sztandarami.

W tych dniach przybyło z Ameryki kilku komunistów, którzy wywierają wielki wpływ na Czechów. Rozkład przeniknął i do sformowanych dla walki z bolszewizmem oddziałów polskich.

Żołnierze polskiej dywizji, znajdującej się w Nowonikolaiewsku, 9 lipca zorganizowali wiec i rozeszli z hasłami: „Do domu, do Polski“. Przedstawiciel sztabu obiecał odesłać ich do kraju, ale po wiecu zarządzono areszty i 94 ludzi rozstrzelano. Następnie rozbrojono 4 ty-

pułk za przejawiający się nastroj rewolucyjny.

Umywają ręce.

HELSINGFORS. Z Londynu donoszą, że na interpelację Kounorta, złożoną do ministerstwa spraw zagranicznych, ostatecznie dało następującą odpowiedź:

Pogromy żydowskie na Ukrainie, czynione przez bandy Grigorjewa, są sojusznikom wiadome, przeciwdziałać temu jednak niepodobna, gdyż żadnych sił konspiracyjnych na rozstunku działań Grigorjewa niema.

Na zapytanie, czy słuszna jest pogłoska, iż legjony rosyjskie, posłane na pomoc Denikinowi, sprzeciwiły się walce z wojskami sowieckimi. Czerczil dał odpowiedź, iż około 500 żołnierzy i oficerów, na własne żądanie, byli wysłani na pomoc Denikinowi. Część tych ochotników starała się następnie przejść na stronę przeciwnika. Oddziały Denikina ostrzeliwały aciekających.

Walka z drożyzną we Francji.

LJON. Rada ministrów pod przewodnictwem Poincaré, przyjęła szereg postanowień w sprawie walki z drożyzną za pomocą organizacji tanich jadalni, walki ze spekulacją i t. d. Deputowany Henryk Roi mianowany został komisarzem do wykonania przyjętych postanowień.

Z Czerwonego frontu.

Komunikat z dn. 18 lipca Front zachodni.

W kierunku na Narwę zajęliśmy kilka wsi na połud. od kol. Bagniskiej. Nasze oddziały wzięły do niewoli zabezpieczenia, polowe nieprzyjaciela: 80 ludzi i kulomioty.

W kierunku na Ługę zajęliśmy szereg wsi o 15 wiorst na poł. zach. od st. Plusy.

Front południowy.

W kierunku na Jekaterynosław nasze oddziały staczają bitwy o 14 do 20 wiorst na połud. i zach. od Jekaterynosławia.

W Charkowskim rejonie odcięliśmy się od Krasnokurska i Bogoduchowa.

W kierunku na Białgoród nasze oddziały staczają bitwy około stacji Gotma o 55 w. od Białgorodu.

W kierunku na Borisoglebsk nasze oddziały zajęły linje o 12 w. na pół. od Borysoglebska.

W kierunku na Bałaszow nasze oddziały zajęły szereg punktów o 16 wiorst na pół. od Bałaszowa.

Front wschodni.

W carycyńskim rejonie nasze oddziały odpierają nacierającego nie-

przyjaciela w kierunku baskuczackim.

W astrachańskim rejonie bitwy o 7 wiorst na poł. zach. od Słomskiej.

W uralskim i zlotoustowskim rejonach nasze natarcie pomyślnie się rozwija.

W permskim rejonie zajęliśmy stację Szczyt Urałski.

Na naszym froncie.

Mińsk, 18 lipca, 14 godz.

Kierunek na Wilejkę: nasze oddziały po bitwie zajęły m. Dotginowo na poł. wsch. Budławia.

Kierunek na Mołodeczno: natarcie nieprzyjaciela na połud. zach. od Radoszkowicz odparto naszym ogniem karabinowym i artyleryjskim. Podczas bitwy zdobyliśmy 6 kulomiotów, liczba jeńców nie wyjaśniona.

18 lipca, 16 godz.

W kierunku na Postawy - bez zmian.

W kierunku na Wilejkę nasze oddziały zajęły Malinówkę i rejon w. Koreniszcz - dwór Parobki na poł. zach. od m. Budławia. Nieprzyjaciel stawia silny opór.

18 lipca, 20 godz.

W kierunku na Mołodeczno nasze samoloty zrzucały 10 bomb. Oddziały N-skiego pułku po bitwie zajęły Lumszimo i Ogarki na poł. wschód Radoszkowicz. Natarcie nieprzyjaciela na innym odcinku odparto. Nasze oddziały przeszły do kontrnatarcia i zajęły kilka wsi o 6 wiorst od st. Olschnowice. Zdobyliśmy 2 kulomioty i skład bomb.

Na pozostałych odcinkach frontu bez zmian.

Kronika ekonomiczna.

Bronić Ukrainy!

Takie hasło rozbrzmiewa dziś w całej republice rosyjskiej.

„Bronić Ukrainy, rozdieranej przez Denikinów, Grygorjewów i sp.“ „Bronić Ukrainy, gdyż Ukraina to spiżarnia całej prawie Rosji.“

A jednak znaczną część bogactw ukraińskich stracono chwilowo.

Refleksje te kreśliły, czytając w petersburskiej „Prawdzie“ o olbrzymich ilościach produktów spożywczych i innych, dostarczonych Rosji przez Ukrainę w przeciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. Liczyby te są tak wymowne i ciekawe, że nie wahamy się zgoda tu ich przytoczyć.

Otóż, mięsa Urańska dostarczyła Rosji od 1 stycznia do 31 maja 66 wagonów, loju 73 w., mięsa wędzonego 30 w., ryby i konserw rybnych 187 w., masła 1319 pudów, serów 4194 p., różnych kon-

serw 13 wagonów, olejów 1320 pudów, ziemniaków 47 wagonów, potym jeszcze 69 w. warzyw surowych i w konserwach 33 w., ogórków 104805 sztuk, warzyw świeżych 5 wag., owoców suszonych i w konserwach 40 w., (około 40 tysięcy pudów), owoców świeżych 1 wagon, jaj 241950 sztuk (7 wagonów), nasion ogrodowych i pastewnych 20 w., mąki kartoflanej 4844 pudów (4 wagony), powideł 5 wagonów, konfitur 12 w., kawy 5 i pół tys. pudów, wyrobów cukierniczych 19 i pół tys. pudów, czyli 51 wagonów, herbaty 514 pudów, m. dia 18000 p. Ogółem wywiozono z Ukrainy do Rosji 1,159,340 pudów różnych produktów.

Z przemysłu tkackiego.

Na posiedzeniu zarządu fabryk sukniennych okręgu moskiewskiego debatowano w d. 10 b. m. nad sposobami uruchomienia fabryk, zatrzymanych od półtora roku z braku opału i sirowców.

W związku z tym wyłonila się sprawa ostrego kryzysu żywnościowego wśród rzeszy robotniczych w Moskwie i okolicy.

Po wyjaśnieniach, udzielonych przez zarząd, przekonano się, że puszczanie w ruch fabryk jest obecnie utrudnione dla dwóch przyczyn: 1) dla zupełnego braku węgla w związku z napaścią Denikina, 2) z powodu masowego wyjazdu z Moskwy i gubernji środkowych Rosji, robotników-fachowców, wobec braku tam środków żywnościowych.

Wychodźstwo ludu robotczego - dodajmy - skierowuje się na Ukrainę, a także nad Wołgę, i północną i środkową, wojną od białogwardystów Denikina, grasujących zato nad Wołgą dolną, w okręgach Carewa i Carycyńca.

Przemysł leśny.

Pod zarządem władz sowieckich od stycznia r. b. było 128 hurtowych składów drzewa posiadających materiałów leśnych zawartości ogółem 2350 wagonów.

Na d. 1 kwietnia część składów opróżnionych całkowicie zamknięto. W pozostałych 108-miu składach liczonego materiałów drzewnych jeszcze 1900 wag., gdyż w przeciągu m. marca wyprzedano materiałów leśnych za 2,250,300 rb., w tym drzewa i lasów liściastych, za 292,420 rub.

Popyt na materiały leśne wszelkich kategorii, jak i ich ceny, wzrastają nadzwyczaj szybko, przy bardzo małym zaopiarowaniu towaru, skutkiem czego sklady nie mogą zaspokoić obecnie nawet częściowo zapotrzebowania.

Idem.